

Nieposkładani

Krzysztof Krawczyk

Od tylu lat powtarzam Ci
Te same słowa dwa
Každy je zna
Lecz dobrze wiem i Ty to wiesz
Straciły dawny sens
Gdy słyszysz je
Nie drży serce świat nie zmienia się

Z każdym dniem coraz więcej w nas
Niezaleczonych ran
Nieprzejednani trwamy, nieposkładani
Z każdym dniem ginie wiara, że
Cud może zdarzyć się
A przecież bez pomocy z nieba nie da się żyć

Niejeden raz poczułem się
Splątany siecią Twoją
Niewiary w nowy dzień
I Ciebie też nie raz nie dwa
Ciężar moich skarg
Przygniatał tak
Ciepła brak nadzieję zmieniał w strach

Z każdym dniem coraz więcej w nas
Niezaleczonych ran
Nieprzejednani trwamy, nieposkładani
Z każdym dniem ginie wiara, że
Cud może zdarzyć się
A przecież bez pomocy z nieba nie da się żyć

Odcięte skrzydła zamiast lotu do gwiazd
(Nie miało być tak)
Wyschnięte źródło zamiast studni bez dna
(Nie tak)
Spalone trawy zamiast zielonych łąk
I jedna myśl, by zrobić krok
I uciec stąd

Z każdym dniem coraz więcej w nas
Niezaleczonych ran
Nieprzejednani trwamy, nieposkładani
Z każdym dniem ginie wiara, że
Cud może zdarzyć się
A przecież bez pomocy z nieba nie da się żyć